



..... Rok 20 nr 2 (117) • styczeń - luty 2024

Korniszon

Niezależny Dwumiesięcznik Młodzieży w Każym Wieku

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY „OCHOTA”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10, tel. 22 822 28 95

www.mdkochota.edu.pl, poczta redakcyjna: korniszon007@mdkochota.edu.pl



Numer wydany przy współpracy Oddziału PTZN w Warszawie i Centrum Handlowego Blue City

Witamy was w nowym roku, drodzy Korniczytelnicy! Ten numer, wedle zapowiedzi ogłoszonej we wstępie poprzedniego (i wedle naszych redakcyjnych planów), miał być prezentacją całości projektu edukacji kulturalnej „Obmyślmy Świat” - podsumowaniem działań MDK w Roku Wisławy Szymborskiej. Życie jednakże pełne jest niespodzianek, projekt do końca roku pączkował i stale się rozrastał, niektóre jego elementy jeszcze żyją własnym życiem, toteż podsumowanie projektu odbędzie się dopiero w marcu. Tutaj znajdziecie tylko bardzo skrótowe migawki z grudniowych działań projektowych, ale za to ziściło się życzenie naszych młodych redaktorek, niepocieszonych, że przez obmyślanie świata nie będzie tradycyjnie o tej porze wydawanego numeru świąteczno-noworocznego. Otóż właśnie jest! Zapachnie jeszcze wspomnieniem choinki, zawieje ciepłem bliskości i dobrych życzeń (które też, jak zobaczycie, są formą obmyślenia świata - takiego, jaki pragniemy, by był). Dowiedziecie się też, jaki Młyn będzie już wkrótce w MDK :) i wiele innych ciekawych rzeczy... na przykład co nas może zabić - zapraszamy do lektury!

Wasza Noworocznie Optymistyczna Redakcja

W tym numerze m. in.:

Wywiad z Dyrektorką
Ośrodka Kultury Ochoty - cz.3 **2-3**

Zimowe
aktualności **4**

„Obmyślmy świat”
- moc wydarzeń **5**

W stronę wartości:
Dobre życzenia na święta **6**

Blue City:
Zwiedzamy ArkadeBee!..... **7**

Kiszonka Cooltura!na:
Książki na zimowe wieczory.... **9-10**

Eko Klub i niesamowite
świąteczne rękodzieła!..... **12**

ZŁOTA MYŚL NUMERU:

Co się nagle stało, że tak biało, biało,
Pod nogami moimi zaszeleścił świat?

Mędrzec O'Guru
(Jan Brzechwa)

Fot. Iza Karlińska

MOŻESZ ZROBIĆ COŚ, CO SPRAWIA, ŻE TEN ŚWIAT BĘDZIE LEPSZY

WYWIAD Z PANIĄ ALICJĄ BRUDŁO, DYREKTORKĄ OŚRODKA KULTURY OCHOTY (część 3)

To już trzecia i ostatnia część wywiadu z Panią Alicją Brudło, dyrektorką Ośrodka Kultury Ochoty, który uczniowie XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego, uczestnicy Warsztatów Humanistycznych w MDK, przeprowadzili jeszcze w czerwcu ubiegłego roku, dlatego też niektóre jego szczegóły, tu opisywane w sferze zamiarów, stały się już rzeczywistością (jak na przykład eko mural na ścianie Galerii Pod Okiem). Pierwsze dwie części wywiadu możecie znaleźć w numerach 115 i 116 „Korniszona” - w MDK „Ochota” lub na stronie www.mdkochota.com



Korniszona: Tym sposobem możemy przejść do kolejnego bloku pytań – do dyrektora Ośrodka Kultury Ochoty. Jak odnajduje się pani na Ochocie oraz wśród współpracowników? Jak odnajduje się Pani jako dyrektor OKO?

Alicja Brudło: Z pewnością jest to praca, która wiąże się z wieloma wyzwaniami. Myślę, że największym z nich jest próba znalezienia balansu między tym, żeby być ludzką i empatyczną, a tym, żeby być skuteczną i pobudzającą rozwój w zespole. To jest ten wyjątkowy rodzaj trudności i codziennego wyzwania, bo nie ma na to jednej recepty i każdy przypadek jest do rozpatrzenia indywidualnie. Czy zgadzasz się na to, by przez dwa tygodnie nie działała księgowość, ponieważ komuś bardzo zależy na urlopie, albo czy zgadzasz się na to, aby nic nie robić w ogródku, bo kilkoro mieszkańców mówi: „nie, tu ma się dziać nic”, podczas gdy pozostali mówią: „hej, fajnie jakby coś tu się działo”? Ten rodzaj zrozumienia ludzkich potrzeb, ale też niezamykania sobie dialogu oraz drogi do rozwoju, przy jednoczesnym dbaniu o to, żeby rzeczy się działy – to jest ogromna trudność. W OKO pracuje mi się bardzo dobrze. Doceniam atmosferę i zgranie zespołu, do którego przyszedłam, bo jako gość z zewnątrz, nie spotkałam się z tym w poprzedniej pracy. Ogólnie na Ochocie panuje pewien nastrój współpracy. To, że dwa lata temu zostałam ugoszczona przez Anię Szwed w MDK, ale też przez wiele innych osób w wielu różnych miejscach; to, że traktujemy siebie nawzajem jak sąsiadów, a nie konkurencję – to właśnie sprawia, że możemy przeskoczyć poziom wyżej nad byłe błahostkami tu i teraz, żeby tworzyć coś więcej. I właśnie dlatego pracuje mi się tutaj bardzo dobrze. Uważam, że czegoś takiego nie wypracowuje się w jedną kadencję zarządu, a raczej polega to na wieloletniej wspólnej pracy i relacjach. To, że wchodzi nowa osoba i jest wprowadzana: „słuchaj, u nas jest tak, że my się ze sobą dogadujemy, że my ze sobą współpracujemy, jesteście dobrze nastawieni i mamy do siebie zaufanie” – jest naprawdę bardzo rzadkie, a pozwala góry przenosić. Kiedy myślę o wyzwaniach, to w pierwszej kolejności jest właśnie ta próba pogodzenia empatii i skuteczności. Jest jednak jeszcze

trzeci kąt tego trójkąta, czyli finanse. Choć jestem humanistką, lubię się z Excelem i, niestety muszę liczyć pieniądze. I faktycznie to jest trójkąt, bo jeżeli przesuniesz jeden wierzchołek, to gdzie indziej coś obrywa – to zmusza do tak zwanego „mierzenia sił na zamiary” – bo chciałabym każdego ugościć, każdy pomysł przekuć w działanie, ale to jednak zawsze niesie za sobą koszty finansowe.

K: Wspomniała pani o trudnościach związanych z tym stanowiskiem. A czy była jakaś sytuacja, wydarzenie, dla pani najtrudniejsze?

AB: W tej chwili jest nią znalezienie pieniędzy na pensje dla ludzi. Nie jest problemem sprowadzić wokalistkę ze Stanów Zjednoczonych, albo zrobić wydarzenia dla tysiąca ludzi; zarządzić budżetem wydarzenia na kilkaset tysięcy – to nie jest najtrudniejsze. Najtrudniejsze jest to, że mam związane ręce i nie mam więcej pieniędzy, a rośnie na przykład płaca minimalna – takie absurdalności rzeczywistości.

K: To może teraz coś bardziej optymistycznego. Co najważniejszego udało się jak dotąd zrealizować? Jaki największy sukces odniosła pani do tej pory, pracując tutaj?

AB: Trudno wskazać taki jeden punkt. Ale jakoś tak ciepło się uśmiecham do tego, co właśnie się wydarzyło na podwórku OKO – do inicjatywy „Zielone OKO”. Zmienia to trochę moje myślenie o kulturze i instytucjach kultury, ale też podejście na przykład do sztuki. Jest to drugi rok, w którym pracujemy na podwórku Grójeckiej 75. Każdego dnia widzę rozwój tego miejsca, w takim znaczeniu, że przychodzą sąsiedzi i mówią: „super, że robimy coś związanego z naturą”. Bliskie jest mi to, że udało się zawiązać pętlę do spuścizny jaką miało OKO w latach dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych, czyli takiego interdyscyplinarnego miejsca EKO-OKO, gdzie kultura, można powiedzieć, była traktowana w holistycznym ujęciu.

K: To niesamowite, bo kulturę i naturę zwykle stawia się w opozycji, a wy tu w OKO osiągacie taką fajną symbiozę...

AB: Tak, i bardzo się cieszę, że to udało się

wskrzesić i wznowić te działania we wspólnym wymiarze. Że sąsiedzi są w to zaangażowani, że realizujemy wiele ich oddolnych inicjatyw. I że w wakacje będziemy tu, na ścianach Galerii Pod Okiem, wspólnie malować mural, farbami, które pochłaniają dwutlenek węgla i dzięki temu będzie nam zastępować kilkanaście drzew – bo tak jak one będzie oczyszczać powietrze. Jest to dla mnie bardzo ważne, ponieważ łączy kilka rzeczy, na których mi zależy. Po pierwsze – łączność z przeszłością, z tradycją, z historią miejsca; po drugie misyjność, związana z tym, że żyjemy w takich czasach, w których musimy zadbać o kondycję planety. I że to nie tylko obowiązek, ale również coś pięknego i bardzo przyjemnego. Kolejną rzeczą to kwestia integracji społecznej – ja głęboko wierzę, że instytucje kultury właśnie po to są, żeby łączyć ze sobą ludzi pomimo tego, że na przykład głoszą na inne partie polityczne, pomimo tego, że chodzą do kościoła albo nie, że są w wieku 12 albo 112 lat. I wreszcie – to wszystko jest czynione przez sztukę, czyli mamy element uwrażliwiania, arteterapii, edukacji artystycznej... Mural będzie o ginącym gatunku, jakim jest sosna pospolita, która choć teraz jest wszechobecna w całej Polsce, to w niedługim czasie stanie się gatunkiem zagrożonym na skutek ocieplenia klimatu.

K: W jakiej kondycji zastała pani OKO i jak ocenia pani jego wcześniejsze funkcjonowanie? W takim kontekście co było pani zdaniem do zmiany?

AB: Objęłam stanowisko 2021 roku, a więc w czasie pandemii. Wyobraźcie to sobie – przyszedłam do instytucji, która nie organizowała u siebie, w tym budynku, żadnych wydarzeń kulturalnych, na które mogli przychodzić ludzie. Wtedy były już takie „wytrychy”, które pozwalały to robić, ale OKO było instytucją, która wszystkie wydarzenia realizowała online. Był to więc dość komfortowy moment dla zainicjowania nowych rzeczy. Dlatego też nie musiałam za wiele kasować, a z drugiej strony wszyscy mieliśmy już ogromną potrzebę wyjścia z tego „onlajnu”, marzył nam się jakiś koncert... (Śmiech) Do zmiany było bardzo dużo prawnych aspektów, administracyjno-organizacyjnych dostosowanie instytucji do aktualnie obowiązującego prawa. Wyzwaniem dla mnie był też fakt, że OKO koncentrowało się na działaniach skierowanych do ludzi dorosłych i dojrzałych. Ponieważ na Ochocie mamy już dwie fantastycznie działające jednostki jak OPP i MDK, uznano, że OKO nie musi się zajmować młodymi ludźmi, ponieważ są do tego aż dwie placówki, a poza tym to jest konkurencja, więc w to nie wchodzimy. Jednak moim zdaniem to są zupełnie różne instytucje, instytucja, jaką jest dom kultury, powinna być dla wszystkich. A patrząc na dotychczasowe propozycje programów OKO, odniosłam wrażenie, że niektóre grupy wiekowe, młodsze i starsze, są „niedopiecznione”. Dlatego stworzyłam kilka cykli programowych, które miały powiedzieć środowisku: „Hej, jeste-

śmy tutaj, możecie do nas wpadać, jesteście dla was sexi!" (śmiech)

To był na przykład cykl koncertowy „Osiem Kobiet”, a także otwarcie cyklu koncertowego „Polska z Offu”, czyli niezależnych alternatywnych zespołów z Polski. Służyło temu uruchomieniu spektakli teatralnych i właśnie wzmocnienie działań interdyscyplinarnych w Zielonym OKO, czy rozwinięcie działalności lokalnej w MAL Grójecka 109 przy Placu Pod Skrzydłami. To było duże wyzwanie programowe – żeby osoby z różnych „baniek”, w różnym wieku mogły tu coś dla siebie znaleźć. Mam też poczucie, że nigdy nie jest dość interesujących ofert angażujących młodzież, ponieważ od tego zależy nasza przyszłość.

K: Jakie ma pani plany na przyszłość? Co nowego chce pani jeszcze wprowadzić w OKO?

AB: Bardzo dużo i jednocześnie nie mam na to pieniędzy. W tej chwili budżet OKO jest niedofinansowany, niedoszacowany w okolicach minimum pół miliona rocznie. W tym roku [mowa o roku 2023 – przyp. red.] ścięłam budżet repertuarowy o około 800 tysięcy do miliona, bo inne koszty tak bardzo poszły w górę, a OKO ma mniejszą dotację. Może jest tak, że w pewnym momencie trzeba powiedzieć „i tak już dużo robimy, a na więcej nie ma zasobów”. Ale nie wiem, jak ja siebie przekonam, żeby się pod tym podpisać – przy założeniu, że cały czas chcę coś robić, żeby nie było nudno... Choć jedną z moich chorób – i nie tylko moich! – jest nadprodukcja. Może więc po prostu w pewnym momencie będzie trzeba sobie powiedzieć, że ja nie muszę już niczego więcej tutaj dokładać, tylko po prostu udoskonalać i pracować nad tym, żeby to, co robimy było dobre, lepsze i adekwatne do tego, co się dzieje na świecie. Mam pomysł, żeby na przykład zrobić taki cykl interdyscyplinarny. To nie tylko mój pomysł, wypracowaliśmy go zespołowo: że robimy „OKO na wschód” i „OKO na zachód” i na przykład ściągamy różnych artystów, zespoły ze wschodu i zachodu Polski i Europy,

żeby pokazać różne trendy we współczesnym świecie. To też jest dla mnie ważne, żeby nie pracować tylko ochocko. Taki rodzaj myślenia globalnego jest mi bliski – czyli z jednej strony jesteście lokalna/y, a z drugiej strony masz świadomość globalizacji - tego, co się dzieje w świecie, bo nic nie działa na zasadzie autonomicznej przestrzeni. Jak jest kryzys uchodźczy u wybrzeży południowej Europy, to wpłynie to na nas, i to jest tylko kwestia czasu. To jest dla mnie taki rodzaj myślenia wzmacniającego sprawczość. Nawet jeżeli jesteś redaktorem „Korniszona”, to w tym małym fragmencie możesz zrobić coś, co sprawia, że ten świat będzie lepszy. Jak ja jestem dyrektorką OKO to chciałabym, żeby w tym małym fragmencie, w którym pracuję, ten świat był lepiej przygotowany na te wyzwania, które mamy. Czekam na rozstrzygnięcie „Kreatywnej Europy”, takiego funduszu współpracy międzynarodowej z paroma krajami partnerskimi i jak się uda, to będziemy też ściągali artystów z zagranicy na rezydencję. Wiem, że na pewno elementem programu, którego nie zrealizowałam, jest jakiś rodzaj zadbania i wspierania lokalnych artystów. Jestem w takim momencie, że raczej muszę podsumowywać i sprawdzać co się udało, a co jest do zrobienia. I zobaczymy, czy coś nowego wypuszcze. Wiem, że na pewno chciałabym wrócić do premier w OKO, w tym znaczeniu, żeby u nas młode lub początkujące zespoły miały swoje miejsce i mogły się zaprezentować. Mam też takie przemyślenie, że jeżeli teatr miałby być w OKO to we współpracy z lokalnymi szkołami średnimi. Tutaj widzę taką perspektywę, żeby zrobić interesujący cykl spektakli, ale wokół takich tematów, które są teraz ważne dla młodych ludzi. Poszerzone o warsztaty, dyskusje, spotkania z inspirującymi osobami oraz rozwijanie „zielonych”, ekologicznych tematów. Dużo myślałam również, jak zorganizować pracę zespołową, jak nasza instytucja może lepiej działać, jak mniej emitować dwutlenku węgla. Jest dużo do zrobienia zarówno w tej sferze, którą widać z zewnątrz, jak i tej,

gdzie nikt nie zagląda, a jednak wpływa na nas.

K: Wspominała pani o różnych miejscach, które skupia OKO. Czy mogłaby je pani wymienić?

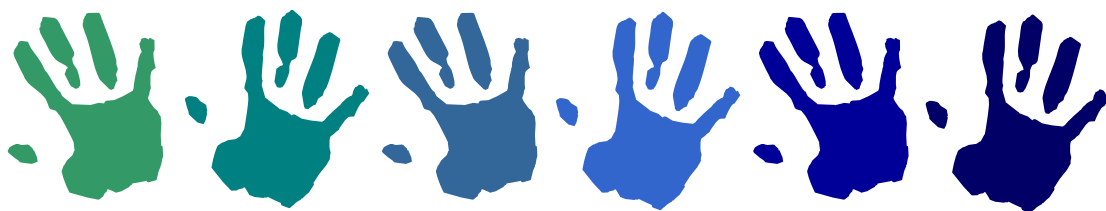
AB: OKO w tej chwili to jest kilka lokalizacji. To, co jest charakterystyczne dla naszej instytucji, a coraz rzadziej spotykane, to fakt, że my mamy dwie pracownie artystyczne. Jedną pracownią jest Pracownia Ceramiki Angoba przy ul. Przemyskiej 18, a druga to pracownia artystyczna „Magazyn Sztuk”, która zajmuje się sztukami plastycznymi, a znajduje się przy ul. Radomskiej 13/21. Oprócz tego na Radomskiej mamy też naszą drugą salę widowiskową, więc tam jest dodatkowa przestrzeń. Ponadto jest jeszcze MAL Grójecka 109, czyli Miejsce Aktywności Lokalnej przy Placu Pod Skrzydłami. Podobnym miejscem, ale kierowanym do seniorów, jest Klub Kultury Seniora w pawilonie obok nas, przy Grójeckiej 79. W tym samym miejscu jest też nasza galeria. Nasza główna siedziba to jest Grójecka 75, a na tyłach mamy Zielone Oko, które jest placówką sezonową.

K: Na koniec tradycyjne pytanie, jakie zadajemy w każdym wywiadzie: przesłanie dla czytelników „Korniszona” od Pani?

AB: Jesteście super i nie zawahajcie się tego użyć! Czasem wystarczy zaopiekować się w sobie tą częścią, która jest wyjątkowa, wartościowa i być uczciwym wobec siebie.

K: Ogromnie dziękujemy za tę długą i arcykawką rozmowę!

Spisali: Ryszard Wiśniewski, Diana Kapała, Izabela Nowak
Wywiad prowadzili uczniowie XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego, uczestnicy warsztatów humanistycznych w MDK: Wiktoria Jaworska, Magdalena Skorupska, Diana Kapała, Ryszard Wiśniewski, Łucja Madej, Julia Maszczyk



DO KAŻDEJ UCZENNICY POLSKIEJ SZKOŁY

(Artykuł polecam przeczytać też uczniom, nauczycielom i wszystkim.) Polskie szkoły nie są łatwym miejscem dla ucznia. Podczas gdy inne kraje szły do przodu, my, jeśli chodzi o system edukacji, stoimy w miejscu od bardzo wielu lat. W prywatnych i społecznych szkołach wygląda to nieco lepiej, szkoda tylko, że tyle kosztują i większości na nie nie stać, a różnica nie jest aż tak duża. Zakuwamy, zaliczamy, zapominamy, uczą nas nauczyciele często wypaleni zawodowo, z pensją mniejszą niż kasjer w supermarkecie, są coraz częstsze przypadki dręczenia na które nauczyciele nie zwracają uwagi, a dyrekcja nie spełnia podstawowych wymagań... Oczywiście to nie koniec, ale w tym artykule opiszę w czym pod górę w większości polskich szkół mają dziewczyny.

Powoli przestawia się na to cały świat: my nie możemy. W Polsce była to akcja pod nazwą Różowa Skrzynka. Wprowadzano ją „stopniowo”. Polega to w istocie na tym, że naprawdę wiele dziewczyn nie ma w szkole dostępu do podpasek, co w XXI wieku powinno być chyba oczywiste. Było naprawdę mnóstwo przypadków, gdzie nauczycielki odrzucały ten pomysł. Nie nauczyciele – nauczycielki, które dobrze wiedzą jak to jest. Uważały to za śmieszne, mówiły że okres to sprawa prywatna, dlatego nie będzie podpasek w d a m s k i c h łazienkach. Ale co się dziwić, skoro w wielu szkołach brakuje srajtaśmy. Może dlatego, że to, do czego służy, też jest prywatną

sprawą?... Witamy w XXI wieku!

Po drugie: w-f. Większość dziewczyn nie lubi lekcji wf-u, nawet w społecznych i prywatnych szkołach wuefści nie ukrywają się z faworyzowaniem chłopców. Gdy dziewczyny i chłopaki mają razem wf wygląda to tak, że dziewczyny chodzą sobie i plotkują, bo nie mają gdzie ćwiczyć, a chłopaki dostają boisko i grają w piłkę. To zadanie nauczyciela, żeby wszystkich zaangażować i żeby nikt się nie nudził. Chociaż nawet jeśli zmieniliby to teraz, minęłoby jeszcze parę lat, zanim przekonamy się, że sport na wuefie może być znośny. Po trzecie: makijaż. Nauczyciele mogą się czepiać zbyt wyzywających ciuchów, ale nie mogą mieć zażaleń do makijażu i paznokci (bez względu na ich długość – takie jest prawo). Jeśli chodzi o ubrania, to nie ma dokładnie napisane jak bardzo odkryta być nie możesz albo dłaczego, ale ile dziewczyn dostało ochran za „za cienkie ramiączka”. Po tym jak zostały ośmieszony nauczyciel/nauczycielka wytłumaczył/a że takim ubiorem (dosłownie) nie dają się chłopakom skupić. I czyja to jest wina?...

art
saj
der

AKTUALNOŚCI

IX PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY DZIECI I MŁODZIEŻY „WARSZAWO MA”

Tradycyjnie od lat w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” kultywujemy pamięć o bohaterach Powstania Warszawskiego. 30 października ponownie przywołaliśmy wspomnienia o Ich heroicznym czynie podczas uroczystego i poruszającego koncertu finałowego IX edycji Przeglądu Artystycznego Dzieci i Młodzieży „Warszawo ma”. Wydarzenie to już na stałe wpisało się w kalendarz i rocznie cieszy się dużym zainteresowaniem uczniów i nauczycieli szkół Ochoty i całej Warszawy. Od dziewięciu lat niezmiennie przegląd odbywa się pod honorowym patronatem Muzeum Powstania Warszawskiego. Tegoroczny koncert uświetnili swoją obecnością Burmistrz Dzielnicy Ochota pani Dorota Stegienka, Naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota pan Krzysztof Grochowski, Radna Dzielnicy Ochota pani Barbara Laszczkowska oraz Przewodnicząca Zarządu Środowiska Żołnierzy AK IV Obwodu Ochota pani Władysława Marcinkiewicz.



W przeglądzie wzięło udział 150 uczestników. W kategoriach: plastycznej, fotograficznej, recytatorskiej i grafiki komputerowej nagrodziliśmy i wyróżniliśmy łącznie 41 uczniów szkół i placówek.

Dziękujemy wszystkim laureatom i ich nauczycielom i zapraszamy do udziału w jubileuszowej, X edycji przeglądu za rok!

Redakcja

CZARODZIEJSKIE ANDRZEJKI W MDK



Z okazji andrzejek sala widowiskowa MDK czarodziejskim sposobem zmieniła się w Szkołę Magii! Zgodnie z ludową tradycją nie mogło zabraknąć wróżb, ale oprócz tego licznie przybyłych do Emdekowego Hogwartu czarowników i czarownic porwał taniec na miotle (dla wtajemniczonych – był to słynny model Nimbus 2000), czekał na nich też mecz Quidditcha, rzucanie zaklęć, zabawy taneczno-ruchowe, tematyczna ramka do zdjęć i oczywiście faszolki wszystkich smaków :) Było czarodziejsko i magicznie, a za wspaniałą zabawę dziękujemy paniom Magdzie i Ewie.



OTWARCIE PARKU IM. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE

Rankiem w zimowy czwartek 11 stycznia uroczystego otwarcia doczekał się Park im. Marii Skłodowskiej-Curie przy ulicy Wawelskiej, z którego mieszkańcy mogą korzystać już od grudnia. Syjący gęsto śnieg nie odstraszył licznie zgromadzonych uczestników wydarzenia – przedstawiciele Urzędu Dzielnicy Ochota z jego zarządem na czele, Rady Dzielnicy, Dzielnicowej Rady Seniorów, uczniów ochockich szkół, a nawet przedszkolaków. Pani burmistrz

4



zastępcy, pan Sławomir Umiński i pan Grzegorz Wysocki, wraz z Przewodniczącym Rady Dzielnicy Ochota Panem Krzysztofem Wojciechowskim dokonali oficjalnego otwarcia parku pod pomnikiem naszej noblistki. Następnie odbyło się ciekawe spotkanie z panem Tomaszem Pospiesznym, doktorem habilitowanym nauk chemicznych, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i autorem biografii Marii Skłodowskiej-Curie.

Obecna na otwarciu
Anna Szwed

INTERDYSCYPLINARNY PROJEKT
EDUKACJI KULTURALNEJ
MŁODZIEŻOWEGO DOMU KULTURY „OCHOTA”
POD PATRONATEM FUNDACJI WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

OBYŚLAM ŚWIAT

Nasz całoroczny projekt zbliża się do finału, choć oficjalne jego zakończenie i podsumowanie odbędzie się w marcu. Przez cały grudzień uczestnicy projektu bardzo intensywnie i na różne sposoby kontynuowali swoje obmyślanie świata. O wszystkich działaniach opowiemy dokładnie i obszernie w następnym, specjalnym numerze „Korniszona”, który będzie poświęcony wyłącznie działaniom projektowym, na razie tylko krótkie migawki.

NIEZAPOMNIANE SPOTKANIE W KAWIARNI



Fot. Wojtek Mosiołek

W piątkowy wieczór 8 grudnia zaprosiliśmy na wspólne OBYŚLANIE ŚWIATA do Kawiarni Tam Albo Nie Tam, w którą zamieniła się sala widowiskowa MDK – na premierę międzypokoleniowego spektaklu poetyckiego z udziałem senierek z MAL Surma i młodzieży z partnerskiego XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego. Wśród licznie zgromadzonych gości w teatralnej kawiarni zasiadł cały Zarząd Dzielnicy Ochota – pani burmistrz Dorota Stegienka wraz ze swoimi zastępcami, pana-

TAM
albo nie TAM

mi Sławomirem Umińskim i Grzegorzem Wysockim, naczelnicy wydziałów – Oświaty i Wychowania pan Krzysztof Grochowski oraz Spraw Społecznych i Zdrowia, pan Mirosław Starzyński, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej pani Katarzyna Omen, dyrektorzy i nauczyciele ochockich szkół i placówek, przedstawicielki Rady Dzielnicy Ochota – przewodnicząca Komisji Oświaty pani Irena Parzych i Komisji Kultury pani Barbara Laszczkowska. Dla nas, twórców spektaklu



Fot. Wojtek Mosiołek

i naszych aktorów – tych młodych i tych bardziej dojrzałych – zarówno praca nad spektaklem, jak i sama premiera były ważnym i niezapomnianym przeżyciem. Bardzo liczne i gorące słowa uznania, jakie usłyszeliśmy po spektaklu i za które bardzo dziękujemy, jak również owacja na stojąco, pozwalają wierzyć, że także goście Kawiarni Tam Albo Nie Tam zachowają nasze teatralne spotkanie z Wisławą Szymborską w pamięci na długo.

Anna Szwed

FINAŁ PRZEGLĄDU ARTYSTYCZNEGO

11 grudnia w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” odbył się finał Interdyscyplinarnego Przeglądu Artystycznego „Obmyślam świat”. W przeglądzie wzięło udział 227 uczestników z 23 szkół i placówek.

Podsumowanie przeglądu swoją obecnością uświetnili Pani Burmistrz Dorota Patrycja Stegienka oraz naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania Pan Krzysztof Grochowski. W uroczystym finale towarzyszyli nam również przedstawiciele partnerów projektu – dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej Dzielnicy Ochota



Pani Katarzyna Omen, dyrektor Ośrodka Kultury Ochoty Pani Alicja Brudło, dyrektor XLVIII Liceum Ogólnokształcącego im. Edwarda Dembowskiego w Warszawie Pani Katarzyna Cozel-Starewicz, koordynator MAL Surma Pani Monika Borkowska oraz nasze szanowne Jurorki, Pani Beata Jankowska-Tzimas i dr hab. Agnieszka Kwiatkowska-Zwolan z Instytutu Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.

Wszystkim uczestnikom dziękujemy za twórczą pracę a laureatom przeglądu serdecznie gratulujemy!

PRZEDSZKOLAKI OBYŚLAJĄ ŚWIAT Z MIKOŁAJEM



4 grudnia w MDK „Ochota” odbył się finał Przeglądu artystycznego dla przedszkoli „Obmyślam świat z Mikołajem”. W ramach obchodów Roku Wisławy Szymborskiej zaproponowaliśmy przedszkolakom włączenie się w organizowany przez placówkę interdyscyplinarny projekt edukacji kulturalnej „Obmyślam świat”. Swoje pragnienia, marzenia i zainteresowania prezentowali najmłodszy artyści w kategorii scenicznej, a tematem kategorii plastycznej były najważniejsze chwile w świecie małego człowieka.

W przeglądzie wzięło udział 17 przedszkoli z dzielnicy Ochota, a na naszej scenie wystąpiło aż 142 przedszkolaków! Najmłodszy oczarowali nas swoimi pięknymi występami, wprawili w cudowny świąteczny nastrój.

W STRONĘ WARTOŚCI PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ

ŚWIĄTECZNE REFLEKSJE W AKADEMII RODZINNEJ KOMPAS

Na ostatnich w minionym roku sobotnich warsztatach kompetencji wychowawczych w Akademii Rodzinnej KOMPAS, realizowanych w MDK w ramach Lokalnego Systemu Wsparcia „Razem z Ochotą”, w warsztatowej części rodzice podsumowali kończący się rok, podzielili się refleksjami o zmianach, jakich dokonali w relacjach z dziećmi i poczynili rodzicielskie postanowienia noworoczne. A potem było już świątecznie – rodzice i dzieci wspólnie wykonali piękne i oryginalne stroiki, które zapewne nie tylko udekorują domy naszych warsztatowiczów, ale także będą przypominać o powziętych postanowieniach... :)

Życzymy im wszystkim wiele dobrego, rodzinnego czasu i ciepła w każdym domu na cały nowy rok!



GWIAZDKA W MDK

Popołudnie i wieczór 20 grudnia minęły w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” w iście bajkowym świątecznym nastroju. Interaktywna rodzinna impreza gwiazdkowa zgromadziła tłum wychowanków i ich bliskich.

We wszystkich salach dzieci i dorośli wykonywali wspólnie świąteczne zadania (tworzyli kreatywne ozdoby choinkowe, dekorowali pierniczki, uczestniczyli w tematycznych konkurencjach ruchowych, śpiewali koledy...). Choinka, ustawiona w sali widowiskowej, została przez nich

ozdobiona ogromną ilością serduszek z życzeniami, nie tylko dla siebie i najbliższych, ale także dla całego świata – był to ciąg dalszy naszego Obmyślenia Świata w Roku Wisławy Szymborskiej. Wzrusza i napawa optymizmem bijąca z tych życzeń empatia i wrażliwość (obywatelska, ekologiczna, a przede wszystkim po prostu ludzka), za które dziękujemy małym i dużym! Spełniajcie swoje życzenia, a świat dzięki wam na pewno będzie lepszy.



SŁOWNIK WYRAZÓW DOBRZYCH ŻYCZENIA

To zapewne dość oczywiste, że Dobrym Słowem numeru okołoświątecznego są właśnie ŻYCZENIA. Jest to bowiem jedno z najczęściej słyszanych i czytanych słów w tym czasie. Składamy życzenia świąteczne, noworoczne – serdeczne (lub mniej?), najserdeczniejsze, ludziom bliskim, dalszym, tym, których lubimy (czy zawsze?)... Co to właściwie znaczy – składać życzenia? Mogłoby się wydawać, że grudniowo-styczniowe składanie życzeń staje się nieraz automatycznym klepaniem utartej formułki, bez wkładania w nią prawdziwych treści. A przecież ŻYCZYĆ – sobie, komuś – czegoś, to CHCIEĆ, PRAGNĄĆ czegoś – dla siebie lub dla kogoś. A życzyć SERDECZNIE – znaczy od serca, wkładając w te życzenia ciepłe emocje – sympatię, przyjaźń, miłość... Warto przemyśleć i rozważyć na kolejne życzeniowe okazje, warto wiedzieć czy wszystkie nasze „serdeczne życzenia” naprawdę takie są.

ŻYCZYĆ SOBIE to także więcej niż chcieć, to ŻĄDAĆ. Mówimy (albo

słyszemy) nieraz na przykład „Nie życzę sobie, żebyś tak do mnie mówił/a!” albo „życzę sobie, żebyś natychmiast się uspokoił/a!”. Jeżeli człowiek często i uparcie życzy sobie (właśnie w znaczeniu „żąda”) różnych rzeczy od otoczenia, mówimy, że zachowuje się ŻYCZENIOWO. Wszyscy pewnie znamy takie osoby i wszyscy wiemy, że to niefajne. Ale czy na pewno sami czasem tak się nie zachowujemy? Warto przemyśleć, warto odpowiedzieć sobie na pytanie czy chcemy być niefajni w oczach innych.

Życzyć sobie, to pragnąć również w znaczeniu MARZYĆ o czymś – czyli życzenie może być wyrazem naszych potrzeb, dążeń, celów. A my u progu nowego roku ŻYCZYMY wam, drodzy Kornicytelnicy, abyście te swoje życzenia-marzenia realizowali, aby wasze dążenia wiodły was ku waszym celom. Życzymy wam tego NAPRAWDĘ SERDECZNIE! :)

WIEŚCI ZZA MIEDZY CZYLI CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW



ArcadeBee! – WYCIECZKI CZ. 1

21.12.2023 r. wraz z kilkorgiem młodych redaktorów „Korniszona” wybrałam się do naszego zaprzyjaźnionego Blue City, aby dzieci mogły w inny niż zwykle sposób spędzić ze sobą czas bawiąc się i grając na automatach oraz ucząc się gry w minigolfa. Niestety nie przewidziałam, że ArcadeBee, do którego zostaliśmy zaproszeni, ma tak dużą ilość atrakcji, że należy przeznaczyć na pobyt w nim ok. 3 godzin. My mieliśmy tylko godzinę. W związku z tym dzieci zostały tylko oprowadzone po

obiektach, a Pan Animator opowiadał im o wydarzeniach historycznych, których dotyczyły poszczególne stacje mini golfa. Byłam zaskoczona jak ogromną wiedzę posiadają nasi Korniredaktorzy. Pan, który ich oprowadzał, pochwalił grupę za aktywność, zaangażowanie i zainteresowanie tematem. Dziwił się, że tak młodzi ludzie tak dobrze znają historię Polski. Bawiło mnie, kiedy dzieci zadawały Panu Bartkowi (?) pytania, na które nie znał odpowiedzi lub potrzebował dłuższej chwili aby móc im na nie

odpowiedzieć zgodnie z prawdą. Gdyby nasi mali redaktorzy nie byli sympatykami historii, wycieczka nie sprawiłaby im tyle radości, oczekiwali by wyłącznie na grę w minigolfa oraz na automatach. Nasi wychowankowie byli jednak zafascynowani poruszoną przez Animatora tematyką. Zwłaszcza że otrzymaliśmy żetonów do gry, do wykorzystania kolejnym razem. Tak więc gry i zabawy wciąż przed nami. Do zobaczenia ArcadeBee!

Anna Pustelniak

21 grudnia 2023 roku z częścią grupy korniszonowej wybraliśmy się na świetną wycieczkę do ArcadeBee w Blue City. Dotarcie do miejsca było wyzwaniem, ponieważ nasz autobus nie chciał przyjechać. Po drodze dyskutowałam z Maksymem o hybrydzie fizy i o tym, czy hybrydy mogą się rozmnażać. W ArcadeBee było dużo świateł i dźwięków, ale było w porządku. Zawiesiliśmy kurtki i pan Bartek (?) zabrakł nas do cichego miejsca, gdzie powiedział nam, jaki jest plan na wieczór. Powiedział też, byśmy byli cicho, bo nie chciałby stracić głosu przed trzdziesiątką. Wszystkie dołki miały jakieś historyczne znaczenie, więc pan najpierw miał nas oprowadzać po polu do minigolfa, opowiadając nam o wydarzeniach z dziejów świata przedstawionych na obrazkach na ścianach i posągach przy dołkach. Później mieliśmy się nauczyć, jak grać w minigolfa. Następnie była planowana gra w minigolfa i również na automatach, których masa jest w ArcadeBee. To brzmiało jak zbyt dużo na jedną godzinę, ale nie wątpiliśmy w nasze umiejętności zatrzymania czasu i nie powiedzieliśmy panu, że mamy go mało. Pod koniec okazało się, że po godzinie pan nam jeszcze opowiadał o historii. Był zdziwiony, bo myślał, że mamy jeszcze jakieś półtorej godziny na grę. Wydaje mi się, że zrobiło mu się przykro, ale czy ja wiem? Nie rozumiem ludzi. Nieważne, potem mieliśmy jakieś 10 dodatkowych minut, żeby skończyć tę część wizyty i zakończyło się nasze wyjście. Moim zdaniem było fajnie! Pan Bartek (?) dał pani Ani żeton i powiedział, żebyśmy wrócili, aby pograć. Myślę, że to dobry pomysł! Ale wracając do najważniejszej części wizyty – uczyliśmy się o całej historii świata: od prekambriu do nawet przyszłości! Nie wiem, czy bym poleciała grę w minigolfa, bo nigdy jeszcze nie grałam tam w minigolfa. Ale wiem, że tego wieczoru świetnie się

bawiłam i pan Bartek (?) był bardzo miły. Mam nadzieję, że kiedy pójdziemy tam znowu, to się z nim spotkamy. Do zobaczenia, panie Bartku (?). *[Obiecujemy, że następnym razem sprawdzimy, jak Pan Animator miał na imię, bo wszyscy uczestnicy wycieczki byli tak zaabsorbowani jego opowieściami, że po powrocie okazało się, iż nikt nie jest pewien imienia przewodnika – przyp. red.]*

Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia, w ramach ostatnich w minionym roku zajęć „Korniszona”, wybraliśmy się z Panią Anią do Blue City. W planie mieliśmy naukę gry w minigolfa oraz grę na automatach, obiecano nam również pocporn. Skończyło się jednak na wykładzie historycznym, odbywającym się na polu mini-golfa. Jak się okazało, wszyscy byli fanami historii i odpowiadali na pytania poprawnie. Nawet sam pan stwierdził, że byliśmy najlepszą grupą ze wszystkich, które dotąd oprowadzał po obiektach. Dowiedzieliśmy się co nieco o dinozaurach, faraonach i o średniowiecznej Polsce, a nawet o tym, kto pierwszy postawił stopę na księżycu! Był to Neil Armstrong który w 1969r. doleciał na bliskie nam ciało niebieskie (Księżyc). Było całkiem ciekawie. O godzinie 17.30 wyruszyliśmy z MDK'u na przystanek autobusowy. Następnie ponad pół godziny czekaliśmy na pojazd o właściwym numerze. Po wejściu do autobusu zwróciłem uwagę na ekran, na którym była prezentowana hybryda niedźwiedzia polarnego z niedźwiedziem grizzly. Takie połączenie miałoby się nazywać „pizly”. Reszty nie pamiętam. Gdy dojechalibyśmy na miejsce, weszliśmy do galerii handlowej, a tam przywitał nas pan, który oprowadzał nas po „historycznej sali minigolfa”. Niestety, szybko skończył nam

się czas i nie zrealizowaliśmy naszego głównego celu, czyli gry w minigolfa i gry na automatach. Na szczęście Pani Ania dostała wiele żetonów, które wykorzystamy podczas następnego wyjścia do Blue City. Na automaty poświęcimy dwa razy więcej czasu, co uszczęśliwiłoby pewnie większość z Korniredaktorów.

Maksymilian Kurlenda

Ayse 21 grudnia 2023r. wraz z ekipą Korniszonową udaliśmy się do znajdującego się w BlueCity – ArcadeBee (ta nazwa jest o tyle ciekawa, że słowo „Arcade” – oznacza „arkadowa”, a „bee” – „pszczoła”. Łącznie daje to „Arkadową Pszczołę”, czyli „budowla z dwoma filarami lub słupami z pszczołą”). W czasie, gdy część moich kolegów i koleżanek jechało zatłoczonym autobusem, ja stałam pod ArcadeBee z BubbleTea w dłoni, ponieważ poprosiłam mamę, żeby zawiozła mnie prosto na miejsce spotkania. Długo czekałam, aż w końcu przyszedł jeden z moich kolegów – Filip, który pewnie też nie chciał jechać śmierzącą komunikacją miejską. Po jakimś czasie doczekaliśmy się pozostałych redaktorów. Weszliśmy do sali przez duże drzwi z łukiem (może od tego wzięta się nazwa lokalu?). W środku kusił nas miły widok kolorowych automatów do gier. Niestety, pani Ania (nie Pani Dyrektor) poprosiła o animatora, który miał nas oprowadzić po polu do minigolfa. Pan Bartosz (?) pokazał nam i opowiedział dużo ciekawostek historycznych, ponieważ na ścianach salki były narysowane różne wydarzenia, o których mogliście przeczytać w podręcznikach do historii. Ja również opowiadałam ciekawe historie, ale bynajmniej nie o tej ważnej nauce, a o tym jak poprzednim razem kiedy byłam w ArcadeBee mój kolega rozwalił kij do golfa....

Ala Świerkot



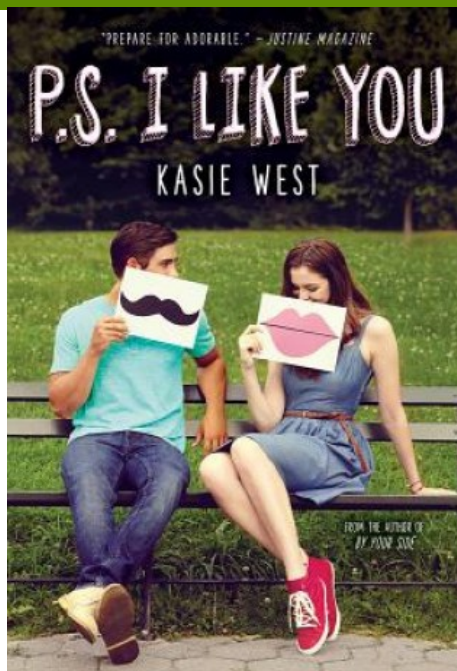
KORNISZONOWA KISZONKA COOLCULTURALNA

„PS. I LIKE YOU”

Drodzy Korniczelnicy, dzisiaj opowiem wam o książce pt. „Ps. I like you” Kasie West. Zanim napiszę co myślę o tej książce, klasycznie dam wam krótki opis fabuły.

Główna bohaterka, Lily Abbott, kocha muzykę alternatywną, w przeciwieństwie do ludzi którymi się otacza. Pewnego dnia na nudnej lekcji chemii zapisuje na ławce wersy ze swojej ulubionej piosenki. Następnego dnia, ku swojemu zaskoczeniu, zauważa, że ktoś dopisał kolejny...

Od tamtej chwili dzięki tajemniczemu korespondentowi lekcje chemii nie są już takie nudne. Lily wymienia listy z nieznanym, które powoli zbaczają z tematów muzycznych, a zaczynają się w nich pojawiać opowieści o problemach rodzinnych. Mimo że dziewczyna na początku nie zamierzała szukać odpowiedzi na pytanie kto się ukrywa za listami, zaczyna prowadzić mini śledztwo. Czy uda jej się odkryć z kim tak korespondowała kilka



tygodni i czy będzie zadowolona z tego odkrycia? Wiecie co musicie zrobić, jeśli chcecie się tego dowiedzieć. ;)

Co myślę o młodzieżówce Kasie West? Muszę powiedzieć, że czytało mi się ją naprawdę przyjemnie. Jest to taka comfort book, idealna do przeczytania w nudny jesienny dzień. Autorka ma dość luźny styl pisania, co sprawia, że książkę czyta się szybko. Sama akcja jest płynna, wydarzenia z łatwością następują jedno po drugim. Są nieco przewidywalne, ale może to efekt tego, że przeczytałam już niemało książek. Podsumowując, naprawdę uważam, że warto sięgnąć po tę pozycję, gdy chcecie się zrelaksować, odciąć na kilka godzin od rzeczywistości. W mojej opinii „Ps. I like you” może przeczytać każdy bez względu na to ile ma lat.

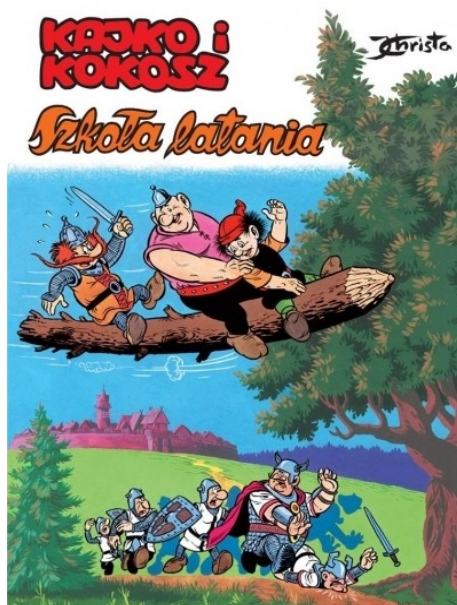
Jeśli jednak przeczytaliście polecaną przeze mnie lekturę, możecie również sięgnąć po „Smak gorzkiej czekolady”. Akcja ma podobny klimat (przynajmniej w moim odczuciu). Miejsce jednak na uwadze to, że jest to książka oznakowana jako 15+.

Irena Kuciaba

„KAJKO I KOKOSZ: SZKOŁA LATANIA”

„Kajko i Kokosz” to seria komiksów napisanych przez Janusza Christę, które opowiadają o dwóch wojach broniących swojego grodu przed wrogami i różnymi zagrożeniami i przeżywających przy tym wiele niesamowitych przygód. „Szkoła Latania”, jeden z komiksów tej sagi, jest lekturą czwartej klasy, więc ja – jako uczeń czwartej klasy mogę się pochwalić aktualnym omawianiem z klasą tej lektury i przy tym móc opisać tą książkę w „Korniszonie”.

Opowieść rozpoczyna się złym samopoczuciem zbója Łamignata, który zabiera bogatym cały majątek, a oddaje go biednym (choć za cały czas powtarza się w kółko) i nie mógł dalej rabować. Jego żona Jaga, która była czarownicą, nie mogła znieść udręk męża, podarowała mu więc „magiczną” fujarkę, która nawet nie była magiczna, ale przez jej „umiejętności” Łamignat wierzył w jej prawdziwą moc. Jaga wiedziała, że fujarka nie dodaje siły, ale jej mąż w to wierzył i znowu wrócił do swojej „pracy”. W tym samym czasie swój trening kończyli zbójcerze – podwładni rycerze Hegemona, wielkiego władcy grodu, który próbuje podbić miasto Mirmiła. Ogłasza on, że pięciu jego najbardziej lojalnych napastników zostanie zabranych na nocną wyprawę. Wtedy też na wyprawie byli Kajko, Kokosz i ich kasztelan – Mirmił. Niestety nie upolowali oni żadnej zwierzyny i chcieli wracać do domu. Gdy byli już przy bramie, stróż odpędził ich spod grodu, zostawiając na pastwę losu. Wreszcie Kokosz zaproponował, by schronili się na noc u jego ciotki Jagi, mieszkającej nieopodal osady.



Gdy byli już blisko, zaatakował ich Łamignat, plosząc ich konie. W końcu, gdy zbój uświadomił sobie, że zaatakował swojego kasztelana, napadli na nich zbójcerze i obrabowali ich z ich odzieży. Przeczekali noc i wrócili do domu. Od razu po tym Mirmił nakazał, by zawsze brama była otwarta. Następnie... Nie, więcej nie mogę wam zdradzić, bo artykuł byłby za długi ;)

Książka pełna jest ciekawych i niesamowitych przygód. Jest nie tylko obowiązkową lekturą, ale też rozwija kreatywność, bawi czytelników i pokazuje zupełnie inny rodzaj literatury, jakim jest komiks. W komiksach nie tylko opowiada się historię, ale też pokazuje się ją na obrazkach. Są one inspiracją twórczą nie tylko dla pisarzy, lecz także dla rysowników, ilustratorów czy malarzy. Style rysunków, które są w nich zawarte, bywają różne, na przykład manga, (japońskie anime), pop art, (rysowanie obrazków bez szczegółów a następnie kropkowanie ich innym odcieniem), czy też znana wszystkim kreskówka (normalny styl rysowania, ale jednak szkice są mniej realistyczne).

Książka spodobała mi się bardzo, ponieważ uwielbiam literaturę komiksową. Seria zawiera ponad 20 części, nie licząc opowieści pobocznych, rozgrywających się w tym samym świecie przedstawionym, takie jak seria „Wojny Mirmiła” składająca się z trzech tomów, czy „Złoty puchar” z taką samą liczbą części. Moja ocena to 9,25/10 Zachęcam do przeczytania, ale, jak wiadomo, lektura jest obowiązkowa ;)

Maksymilian Kurlenda

W GALERII KORNISZONA

„PORTRET MATKI” James McNeill Whistler

Obraz namalował dziewiętnastowieczny amerykański malarz James McNeill Whistler. Przedstawia on matkę artysty, która siedzi w pomieszczeniu na krześle. Obraz jest namalowany ciemnymi kolorami, takimi jak: czerń i szary, z niewielkimi plamami bieli. Dominującym kolorem jest szary. Nastrój obrazu jest bardzo poważny i w jakimś stopniu smutny, co podkreśla jego kolorystyka. W tle widzimy czarne firanki lub zasłony oraz obraz na ścianie pomieszczenia. Kobieta jest ubrana w czarną prostą suknię, ma biały czepiec, a pod nogami mały stołeczek. Pomieszczenie jest pomalowane na szaro-czarny kolor. Moim zdaniem twarz kobiety nie wyraża żadnych emocji, więc trudno określić jej nastrój. Uważam, że obraz jest bardzo ciekawy i pokazuje normalną scenę z życia człowieka. Jest w specyficzny sposób namalowany, dziwnie wykadrowany.

Kazimierz Poleszczuk



KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA



Fot. Rafał Latoszek, latoszek.com

Młodzieżowy Dom Kultury ma nowego partnera! Podjęliśmy współpracę z Fundacją Artystyczną MŁYN, która już od stycznia stanie się stałym bywalcem w MDK i z naszą pomocą będzie realizować swój projekt teatralny „ALE MŁYN”. Mamy nadzieję, że to partnerstwo przyniesie wiele radości dzieciom z naszej dzielnicy

Fundacja Artystyczna MŁYN została założona w 2007 roku przez siostry Natalię Fijewską-Zdanowską, Zuzannę Fijewską-Maleszę i Agatę Kołodziejczyk. Podejmuje inicjatywy kulturalne i kulturalno-edukacyjne, związane głównie z teatrem. W ramach fundacji działa Warszawska Niezależna Scena Społeczna – Teatr MŁYN.

Z ogromną radością chcielibyśmy zaprosić ockochkie dzieciaki i ich nauczycieli do projektu

„Ale MŁYN” przygotowanego specjalnie dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Projekt powstał w 2023 roku w wyniku współpracy dwóch teatrów Teatru Młyn i Teatru Rampa oraz dzięki dofinansowaniu przez Biuro Kultury Miasta Stołecznego Warszawa. W 2024 roku właśnie do MDK „Ochota” zapraszamy wszystkie kilkulatki, które będą mogły wziąć udział w niesamowitej teatralnej przygodzie! Przedszkolaki zapraszamy na wyjątkowe, autorskie, interakcyjne pokazy spektakli „CHICHOTEK” oraz „CHICHOTEK I ZASMIĘJKA W KRAINIE KORON DRZEW”. Oprócz spektakli w ramach projektu będą prowadzone spotkania teatralno-wyobrażeniowe, na które zapraszamy zarówno dzieci w wieku przedszkolnym, jak i wczesnoszkolnym.

Całość programu opiera się na METODZIE TEATRU INTERAKCYJNEGO, którego autorką jest Zuzanna Fijewska-Malesza. Bardzo serdecznie zapraszamy do kontaktu i udziału w projekcie.

strona [www: alemlyn.mlyn.org](http://www.alemlyn.mlyn.org)

FB: facebook.com/fundacja.artystyczna.mlyn

IG: @teatrmlyn

Grupy zorganizowane zapraszamy do kontaktu pod numerem +48 888 149 888 lub do kontaktu mailowego fundacjamlyn.mlynek@gmail.com

ARTYSTYCZNE SUKCESY WYCHOWANKÓW MDK

Chwalimy się kolejnymi sukcesami wokalnymi naszych wychowanków! Maksymilian Kurlenda zajął 2 miejsce w kat. 10-13 lat w XXIV Przeglądzie Kolęd i Pastoralek „ŚPIEWAJMY I GRAJMY MU” organizowanym przez Miejski Ośrodek Kultury „Kamyk” w Pruszkowie, a Zofia Przebierała,

Tymon Krakowski i Marta Gąsieniec zdobyli wyróżnienia w Śródmiejskim Konkursie Młodych Talentów organizowanym przez MDK Muranów. Gratulujemy naszym utalentowanym wokalistom i pani Asi Karpińskiej, która ich talenty tak pięknie rozwija!



Jak to jest być małym WIELKIM aktorem

Ludzie są pełni marzeń, pasji i zainteresowań. Niektórzy uwielbiają sporty, takie jak piłka nożna, koszykówka czy nawet baseball. Niektórych interesuje sztuka lub muzyka. A mnie interesuje granie w teatrze. Innymi słowy, odgrywanie roli poprzez emocje, gesty i słowa. Rola, która jest częścią sceny, przedstawiającej dane wydarzenie. Tak to się pęti i pęti, aż w końcu pojawi się spektakl.

Na świecie jest wiele spektakli, a ja chcę opowiedzieć o tym jednym - „Matyldzie”,

w którym sam występuję w roli Bruce’a. „Matylda”, to spektakl opowiadający o dziewczynce, która urodziła się w okropnej rodzinie Korników. Rodzice jej nienawidzą, mówią że jest „małą, tłustą, obrzydliwą, ropiejącą brodawką” albo, że „jest nikim!”. Matylda jest skromną dziewczynką, lubi czytać książki. Chce się wyrwać ze swojego codziennego życia i żyć po swojemu. Wszystko ma się zmienić jej pierwszego dnia w szkole... Lecz dzieje się coś więcej.

Niestety, muszę was tutaj potrzymać w niepewności, bo nie mogę wszystkiego zdradzić ;) . Ale wracając do tematu – „Jak to być aktorem?” Na pewno jest to ciekawe, fajne i inspirujące. Trzeba też dużo zapamiętywać, wykorzystywać swoje umiejętności i przede wszystkim dużo pracować. Ale co z tego mamy? Jakie są tego efekty? Efekty są piękne, ponieważ tworzą spektakl i bawią widzów.

Maksymilian Kurlenda

KORNISZON W STREFIE EKO

CO NAS ZABIJE? (cz.1)

Zanim się rozpędzę z globalnym ociepleniem, chciałabym tylko wspomnieć, że ocieplenie jest tylko chwilowe. Nie jest to wyłącznie wina ludzi, jak mówią, bo pierdyliard lat temu też były zmiany klimatu, a nie było ludzi. W ogóle w skali całego świata to już bardziej grozi nam ponowna epoka lodowcowa. Za jakieś 500 tysięcy lat do miliona. Ludzie żyją na Ziemi około 60 tysięcy lat, Ziemia ma 5 miliardów, a od wielkiego wybuchu „podobno” minęło już około 14 miliardów. A zatem te 500 tysięcy to nic. Nie ma jednak szans, że tego dożyjemy. Na razie więc ocieplenie.

Każdy wie co to jest ocieplenie klimatu i że nam zagraża. Straszą nim w szkole, mówi się, że trzeba segregować śmieci i jeździć na rowerze zamiast autem. Bo na pewno nas to uratuje ;) Ale co, jeśli nie? Co, jeśli nawet gdy wrzucisz plastik do plastiku, a papier do papieru, i tak nam to nie pomoże? Bo to się już dzieje. Teoretycznie ludzkość, jak wykazał Międzynarodowy Zespół ds. Zmian Klimatu, dysponuje i technicznymi i prawnymi rozwiązaniami, potrzebnymi, żeby powstrzymać globalne ocieplenie. Ludzie kochani, nie mam zielonego pojęcia jak mieliby to zrobić, ale dobra. Musieliby powstrzymać coraz częstsze tornada albo pozbyć się wszystkich śmieci, w ogóle „ozimnić” całą planetę. Co do tych śmieci, to istnieje już 11 gatunków grzybów i 8 bakterii zdolnych do trawienia plastiku. Ciekawe ile tego mogą w rok. Ale do rzeczy. I uprzedzając pytania: nie myślałam długo nad tym tytułem. Wiem, że jest genialny. Ma się ten talent, no nie? Co nas zabije? Ekhem. Jest to tylko część pierwsza, więc, na nieszczęście wszystkich czytelników, dopiero zaczynam...

Teraz o pogodzie. Chyba wszyscy oglądali w telewizji skutki albo nagrywane przez ludzi tornada w Ameryce {ale beznadziejny początek}. I eeee... tak, to może być jedna z rzeczy, które nam zagrażają. Przez zmiany klimatu zmienia się też pogoda (no co ty nie powiesz) i nie jest to tylko, jak u nas, brak śniegu czy



deszczu (w Polsce też są huragany {tak dla oszołomów}). W sierpniu minionego niedawno roku przez Florydę i Georgię przewaliła się Idalia. Idalia to najpiękniejsze imię jakie, moim (nie)skromnym zdaniem, kiedykolwiek nosił huragan. To najsilniejszy huragan od 125 lat, jaki uderzył w region Big Bend na Florydzie. Idalia była dziesiątym ubiegłorocznym cyklonem tropikalnym w sezonie. 170 tysięcy domów bez prądu. Amerykańska Narodowa Administracja Oceaniczna i Atmosferyczna (NOAA) wróżyła, że sezon huraganowy będzie na 40% przeciętny i 30% na to że będzie on powyżej lub poniżej średniej. Ja się pogubiłam. Dwie rzeczy, które wpływają na to, że może być powyżej: powierzchnia oceanów jest dużo cieplejsza niż zwykle (prawie rekordowo, a na pewno bardzo wysoko) i jeszcze El Niño. Kto wymyśla te nazwy? Albo kto wymyśla nazwy dla polskich miejscowości?! El Niño to dokładnie utrzymywanie się ponadprzeciętnie wysokiej temperatury nad powierzchnią wody w strefie równikowej Pacyfiku (Wikipedia). A, i z góry informuję, że o polskich huraganach nie chce mi się pisać, chociaż potrafią być mocne, ale są troszeczkę nudniejsze niż te amerykańskie (nie tylko dlatego że się nie nazywają). Chociaż jako dowód, że nie wciskam wam kitu

z tym ociepleniem, muszę napisać że trąby powietrzne w Polsce zaczęły pojawiać się dopiero około 10 lat temu (jak nie mniej). Jeśli was interesują, to poszukajcie na youtube. :) Wracając do tych amerykańskich, to w tym sezonie (na półkuli północnej trwał on od 1 czerwca do końca listopada, na południowej od listopada do maja) ma być ich jeszcze trochę. Najsilniejszy huragan Ameryki to była Wilma. Walnęła tak jak wiele innych (np. Katrina, Rita, Dennis i więcej) w 2005 roku. Była trzecim huraganem z sezonu, któremu przypisano najwyższą kategorię w skali Saffira-Sipsona (pięciopoziomowej). Najmocniej wiało 295 km/h, zginęło 87 osób. Kiepsko. I główne czynniki, przez które to wszystko się stało to dwie fale... Irma była też mega mocna, wiało tylko 10 km/h mniej, a była to w 2017 roku. Zginęły 134 osoby. Huragan czwartej kategorii. Idalia była tylko trzeciej.

Drugą część napiszę o wulkanach.

A w ogóle to dlaczego tak dużo tornad i wulkanów nazywa się od żeńskich imion? O te tornada był nawet protest, ale ja uważam że to całkiem fajne. Taka Idalia...

Łucja Angier

[A my tęsknimy za naszym redakcyjnym huraganem o imieniu Łucja... - przyp. red. nac.]

PSYCHOGÓREK

MBTI - co to?

Możliwe, że ktoś z was natknął się już kiedyś w Internecie na tak zwane „mbti”. Jeśli jednak nie mieliście z nim do czynienia, zaraz wyjaśnię co to takiego. Jest to test, dzięki któremu możesz się dowiedzieć jakim typem osobowości jesteś. W teście odpowiadasz na około 70 pytań i otrzymujesz 1 z 16 typów osobowości, który jest najbliższy twojemu charakterowi. Ale czy taki darmowy quiz z Internetu, w którym znajduje się kilkadziesiąt pytań, w stylu „czy jest ci łatwo nawiązywać nowe znajomości” albo „czy czujesz się lepszy od innych”, może naprawdę być związany z prawdziwym życiem i opisywać prawdziwego człowieka? I tak, i nie. Z jednej strony – tego rodzaju test przypomina odrobinę horoskop. Przypina człowiekowi odpowiednią etykietę i określa jaki jest tylko przez pryzmat wybranych odpowiedzi (tak jak horoskop określa jaki jest człowiek i jak się zachowuje ze względu na to kiedy się urodził). Z drugiej strony... Wynik testu nie będzie

w pełni wiarygodny. Natomiast jak w horoskopie można w opisie osobowości przeczytać o zachowaniu i cechach charakteru, które faktycznie zgadzają się z rzeczywistością. Zwróć uwagę, że test zawiera 16 różnych typów osobowości. Każdy ma swoją nazwę. Mi wyszło infp, ale są jeszcze osobowości takie jak esfj, istp, enfj, intp i tak dalej. Ekstrawertyk otrzymuje literę „e” a introwertyk „i”. 2 litera w kolejności to s - oznacza używanie zmysłów i analizowanie wszystkich spraw oraz trudnych sytuacji, a także posiadanie umiejętności jaką jest szybkie zdobywanie informacji. Natomiast litera „n” oznacza kierowanie się intuicją. 3 literką jest t lub f. Tutaj chodzi o przetwarzanie informacji. Ludzie, którzy analizują informacje, używając myślenia otrzymują t, natomiast f, ci którzy są empatyczni. Trudno to wytłumaczyć, ale chodzi o to, że „t” mają ludzie, którzy logicznie oceniają informacje, a „f” ci, którzy więcej nad tym myślą (często

wiele rzeczy biorą do siebie). Ostatnia litera to j – czyli spostrzeganie (nie ocenianie sytuacji, człowieka itp. po krótkiej chwili, tylko wyrabianie sobie zdania na temat zdarzenia lub osoby po dłuższym czasie). Podsumowując jeżeli jesteś np. enfj, oznacza to, że jesteś ekstrawertykiem, kierujesz się intuicją, więcej myślisz i pochopnie oceniasz sytuację. Wspomniany quiz nie jest oparty na żadnej nauce i nie musi być prawdziwy. Pamiętaj, że to darmowy test z Internetu, który jedynie pomaga ci zrozumieć swoją osobowość, ale nie poprowadzi cię przez życie i nie rozwiąże twoich problemów. Jeśli ci się nudzi, masz trochę wolnego czasu lub po prostu chcesz poznać swój typ osobowości, polecam zrobić ten quiz. Jednak, jeszcze raz przypominać, nie bierz tego aż tak do siebie, na poważnie. To nie musi się zgadzać.

Michalina Kidoń

DETEKTYW POMPOLINA I SKRADZIONA BRODA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Pewnego zimowego dnia, gdy elfy były zajęte produkcją zabawek na święta, Mikołaj obudził się i zauważył, że jego długa siwa broda zniknęła. Zadzwoił więc do detektywa Kowalskiego, lecz ten odpowiedział, że nie będzie zajmował się takimi bzdurami. Mikołaj zadzwonił więc do pani Agaty Nowak, a ona powiedziała, że na pewno sam sobie ogolił brodę, a telefon do niej był tylko głupim żartem. Święty Mikołaj zadzwonił się też do Pompolino. Jednak ona, w przeciwieństwie do innych, przyjęła misję. Nazajutrz była już na miejscu i zaczęła wypyty-

wać Mikołaja co dokładnie się stało. Mikołaj odpowiedział, że jeszcze wieczorem czesał brodę, a rano jej nie było. Zdziwiona Pompolina zapytała czym czesał brodę i gdzie to jest, Mikołaj pokazał jej szufladę, w której była szczotka, szampon i... maszynka do golenia! Następnie Pompolina zapytała Mikołaja czy do czesania brody zapalił światło, a on odpowiedział, że nie, bo nie mógł znaleźć włącznika. Pompolina krzyknęła: No i wszystko jasne, Mikołaju, było wieczorem ciemno, a ty pomyliłeś szczotkę do włosów z maszynką do golenia.

Mikołaj pyta pana sprzątającego czy widział na podłodze długie, siwe włosy. Pan odpowiedział, że tak i że wyniósł je na śmietnik. Zdenerwowany Mikołaj gonił pana, który sprząta, a Pompolina wykorzystała okazję, żeby wrócić do domu.

W domu Pompolina, dumna z wykonania swojej misji, pochwaliła się rodzicom jakim jest wspaniałym detektywem.

**Wymyśliła Natasza Mikołajewicz (lat 5),
spisała Sonia Mikołajewicz**

NOWOROCZNE CIEKAWOSTKI I TRADYCJE



Fot. Joanna Karpińska

Sylwester i Nowy Rok już za nami, a przynajmniej dla większości świata. Wiedzieliście, że w Chinach jest on obchodzony dopiero w lutym? W tym roku będzie to dokładnie 10 lutego. To była pierwsza ciekawostka tego artykułu, a teraz przechodzimy do kolejnych.

W **Hiszpanii** ważną częścią powitania Nowego Roku są winogrona. W tradycji chodzi o to, by z każdym uderzeniem zegara zjeść jedno winogrono. Jest to dość trudne, w końcu każdy z nas słyszał bicie zegara i wie jak dużo, a raczej mało czasu jest między jednym a drugim uderzeniem.

Za to, trochę wyżej na mapie, **Duńczycy**

rozbijają porcelanowe talerze o drzwi swoich przyjaciół, by zapewnić im duże grono przyjaciół.

Zaś w nieco cieplejszym kraju, bo w **Grecji**, piecze się placek o nazwie Vassilopitta, w którym ukrywa się srebrną lub złotą monetę. Ten, kto ją znajdzie, będzie miał szczęście w nadchodzącym roku.

Jeśli pojedziecie do **Niemiec** i ktoś was zaprosi na imprezę noworoczną, to wypijecie szampana z tego samego kieliszka co inni i ostatnia osoba będzie musiała go rzucić przez ramię tak, żeby się zbił. Ten biedny kieliszek przyniesie Wam szczęście.

Poza Europą również znajdziemy ciekawe tradycje. W **Argentynie** tuż przed północą ludzie stają na lewej nodze, a gdy wybije północ przeskakują na prawą nogę, by wejść w Nowy Rok prawą nogą, co oczywiście ma przynieść szczęście.

Kolumbijczycy w noworoczną noc wędrują wokół swojego domu z pustą walizką. Dzięki temu nadchodzący nowy rok będzie obfity w podróże.

Gdy pojedziecie do **Brazylii** świętować nadejście Nowego Roku, to zobaczycie ludzi ubranych na biało, bowiem to jest tradycją, jaką Brazylijczycy żegnają stary rok. Jeśli chce się mieć więcej szczęścia, warto założyć wtedy czerwoną bieliznę.

Na jeszcze innym kontynencie, w **Australii**, ludzie o północy biorą garnki, patelnie, łyżki i wszystko, czym da się zrobić hałas. Nie polecam więc kłaść się spać przed północą, bo nie zaśniecie lub zostaniecie obudzeni. Chyba, że macie twarde sen :)

To nie koniec noworocznych tradycji, jakie ma nam świat do zaoferowania, jest to jednak koniec tego artykułu. W tym roku, planując sylwestrową zabawę, już niestety nie skorzystacie z mojej jakże czasochłonnej pracy, ale w przyszłym roku kto wie? Może będziecie chcieli dla zabawy coś z tego zrobić.

Irena Kuciaba

Winni powstania tego numeru: (przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)

Ayse Kāra (Korniredaktorka Wycieczkowa), **Maks Kurlenda** (Wielki Red-Aktor Multitematyczny), **Michalina Kidoń** (Kornipsycholożka), **Sonia Mikołajewicz** (Wszechstronny Talent Milczący oraz Siostra Stenotypistka), **Łucja Angier** (KornieKORedaktorka Apokaliptyczna), **Zosia Wolańska** (Chwilowo Nieobecna), **Alicja Świerkot** (Korniredaktorka Wycieczkowa I Nie Tylko), **Irena Kuciaba** (Redaktorka Multitematyczna, Etatowy Mol Książkowy), **Noemi Kargol** (Kornipodróżniczka Zagubiona W Czasoprzestrzeni), **Kazik Poleszczuk** (Kornikurator Wystawowy), **Aleks Sidorowski** (Przeraźliwie Debiutujący Literat Chwilowo Na Gigancie), **Filip Shahnazaryan** (Kuchmistrz Promujący Zdrowie Na Urlopie), **Hela Wójcicka** (Kornirysownicza), **Pan Piotr Maj** (Neonowy Rozświetlacz Zaginiony W Śniegach), **Pani Kamila Wejcman** (Oprawca Graficzny), **Pani Ania Pustelniak** (Kornireporterka Zakochana W Stolicy), **Mamma Dynia Anna Szwed** (Redaktor Naczelny)

ŚWIĘTA Z EKO KLUBEM



Od września działa w Młodzieżowym Domu Kultury nowa forma zajęć – Eko Klub. Dzięki kreatywnym pomysłom i prawdziwej pasji prowadzących, pani Kasi Paczkowskiej i pani Agnieszce Bugaryn, przez ten krótki czas klub zdobył już solidną markę i uznanie w środowisku lokalnym, a na cykliczne warsztaty musimy ogłaszać zapisy, bo inaczej chętni nie mieściliby się w sali. Już w końcówce listopada Gwiazdkowy nastrój wprowadziły w MDK warsztaty zdobienia wianków świątecznych, a na kolejnym spotkaniu w grudniu „wyrósł” nam cały las bajkowych (i, oczywiście, całkiem eko) choinek ze sznurka.

